

Mixtura, Królowie nocy

W tę noc królowie życia czują zew
nie zatrzymasz ich bo w żyłach płonie krew
trwa taniec non stop
dopóki ukrywa ich zmierzch
wraz ze wschodem słońca nadejdzie kres

W tę noc kino akcji w głowie
tor przeszkód wyrasta w moment
gdy nie mogę zasnąć to wychodzę w miasto
spotykam brata on też duszę ma czarną
To zwiastuje koniec
ktoś na pewno dziś straci zdrowie
jedyna kwestia że nie chcemy przestać
co by się nie działo i tak zrobimy bagno
Królowie życia ten stan to dla nas norma
czuję się jak ryba w wodzie dziś najwyższa forma
wiem że ty też tak masz i musisz temu sprostać
gdy cała wataha jest mocnych wrażeń głodna
Pod osłoną nocy uwalniamy wyobraźnię
i wszystko jest możliwe, wszystko jest realne
Twoje oczy pytają czy to naprawdę?
choć podejź tutaj bliżej pokażę ci magię
to uzależnia i wchodzi w krew
do życia jest potrzebne jak tlen
całe ciało przejmuje trans
unosimy się metr nad ziemią
jakby przejął kontrolę demon
dla nas nic nie znaczy ten świat
Sił starczy by przenosić góry i pokonać każdy szlak
nawet diabeł rodem z piekła chce kłaniać nam się w pas
nie szukaj punktów czułych bo za późno by ocalić świat
w tym ciele żyje bestia chce pożreć wszystkich nas
A kiedy słońce wschodzi to przechodzi wtedy nikt nic nie pamięta
wracają do rodzin swoje robić aż do następnego święta
potem jedno hasło światła gasną, a na niebie znowu pełnia
po ostatni bastion ruszą w miasto by rozpocząć swe misteria
Bo w każdym z nas są uśpione demony
tylko czekają aż pozwolisz im wejść
dziś twoja dusza należy do nich
już na ulicach słysząc upiorny śmiech